

ZOFIA NAŁKOWSKA

Ur. 1884 w Warszawie, zm. w Warszawie 1954.

Powieściopisarka, dramaturg, publicystka.

Była córką znanego uczonego – geografa, pedagoga i krytyka literackiego Wacława Nałkowskiego. W domu odebrała staranne wykształcenie – ojciec zaangażował ją do pomocy w swojej pracy naukowej. Uczyła się na prywatnej pensji, którą ukończyła z wyróżnieniem w 1901 r. Ponieważ w zarobku rosyjskim nie istniała wyższa uczelnia przyjmująca dziewczęta, Nałkowska kształciła się na nielegalnym „uniwersytecie latającym”, na którym wykładał także jej ojciec.

W 1904 r. poślubiła poetę i pedagoga Leona Rygiera. Wraz z mężem przenieśli się do Kielc. Bardzo szybko zaangażowała się w działalność społeczno-kulturalną i już w 1907 r. uczestniczyła w I Zjeździe Kobiet. Z mężem rozstała się w 1911 r. Od 1920 r. działała w zarządzie Związku Zawodowego Literatów Polskich. Była także członkiem Pen Clubu. W 1922 r. ponownie wyszła za mąż – za Jana Jura-Gorzechowskiego (legionistę, w niepodległej Polsce dowódcę dywizjonu żandarmerii). Mieszkała z nim w Wilnie i Grodnie. Na kresach zaangażowała się w opiekę nad więźniami organizowaną przez towarzystwo Patronat. Jej drugie małżeństwo rozpadło się w 1929 r. Cztery lata później stała się członkiem Polskiej Akademii Literatury.

Podczas II wojny światowej organizowała w Warszawie nielegalne życie literackie. Od 1945 r. uczestniczyła w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Zamieszkała w Łodzi i tam podjęła pracę w tygodniku „Kuźnica”. Była posłem do Krajowej Rady Narodowej, a później Sejmu Ustawodawczego (1947) i Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (od 1952). Działała także w Komitecie Obrońców Pokoju oraz Lidze Walki z Rasizmem. Pod koniec życia zamieszkała w Warszawie w Domu Literatów przy Krakowskim Przedmieściu, tam też zmarła. Została pochowana na Powązkach.

Znana jest głównie jako autorka powieści. Przed I wojną światową napisała *Rówieśnice*, *Narcyza*, *Węże i róże*, *Hrabia Emil*. Okres dwudziestolecia międzywojennego rozpoczęła Nałkowska od krytyki środowiska inteligentko-mieszczańskiego w powieści *Romans Teresy Hennert*. Później napisała *Dom nad łąkami* (pogodne spojrzenie na pamiętany z wczesnej młodości świat prostych, żyjących na prowincji ludzi) i *Choucas*, aby w *Niedobrej miłości* powrócić do tematyki *Romansu...* Przed wojną wydała jeszcze *Granicę* i *Niecierpliwych*, a po wojnie *Węzły życia* – powieść polityczną analizującą przyczyny upadku II Rzeczypospolitej.

Ponadto w czasie I wojny światowej powstał tomik nowel *Tajemnice krwi*, będący ostrzeżeniem przed nasilającymi się nacjonalizmem i militaryzmem, a po II wojnie światowej tom *Medaliony* – wstrząsający zapis zeznań świadków przesłuchiwanym przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich.

Tworzyła też dramaty, z których najciekawsze to *Dom kobiet* i *Dzień jego powrotu*. W latach 70. wydane zostały jeszcze fragmenty pisanych przez całe życie *Dzienników*, zapisków doskonale dokumentujących jej życie i poglądy.

GRANICA

Geneza

Granice Nałkowska pisała w latach 1932–1935. Jej fragmenty drukowane były w „Tygodniku Ilustrowanym”, natomiast pierwsze wydanie książkowe ukazało się w maju 1935 r. W *Dziennikach* Nałkowska stwierdza, że powieść ta „powinna być lepsza od wszystkich moich książek”. Opisuje też swoje wyjątkowe trudności związane z tworzeniem dzieła. Wiele jego części było kilkakrotnie przerabianych, a praca często przerywana, m.in. na skutek choroby autorki. Utwór stanowi kontynuację i ukoronowanie cyklu książek (rozpoczętego *Romansem Teresy Hennert*), które badacze nazwali „obrachunkowymi” – analizującymi krytycznie sytuację społeczną w Polsce.

Niewątpliwym wpływem na treść *Granicy* miały wydarzenia lat 30.: kryzys światowy, rosnące bezrobocie, upadek demokracji, a także krwawo tłumione bunt żyjących w nędzy robotników i chłopów. Nałkowska zaangażowała się w tzw. sprawę kobryńską – zbierała podpisy pod petycjami żądającymi odwołania wyroków śmierci, które zostały wydane przez sądy doraźne, gdy grupa chłopów spod Kobrynia stawiała czynny opór policji. Duże wrażenie zrobiło na niej także brutalne spacyfikowane powstanie robotników w Wiedniu (10 września 1933). Wtedy też pisarka przyłączyła się do ugrupowania literatów Przedmieście, deklarującego wprowadzenie do swej twórczości tematyki związanej z życiem proletariatu. W czasie tej współpracy napisała opowiadanie pt. *Mieszkanie*, które stało się później częścią tworzonej powieści.

Recepcja

Powieść została przyjęta przez czytelników bardzo przychylnie i utrwaliła pisarską sławę Nałkowskiej. Już pod koniec 1935 r. wydawnictwo Gebethner i Wolff, które książkę wydało, zdecydowało się na jej dodruk. Także krytycy przyjęli ją bardzo dobrze.

Od razu jednak pojawiły się problemy związane z interpretacją powieści. Niektórzy dostrzegali w niej mistrzowsko napisany utwór **moralistyczny** i **psychologiczny**. Lecz *Granice* interpretowano także jako utwór **polityczny**. Recenzenci związani z prawicą, nie negując mistrzostwa w ujęciu postaci, zarzucali pisarce zbytne przejawianie problemów wyzysku klasowego, ujętych zgodnie z filozofią materializmu marksistowskiego. Z kolei po II wojnie światowej ta cecha powieści uznana została za jej główną zaletę i w utworze widziano już tylko rozrachunek z sanacją i pochwałą klasy pracującej. To z pewnością zawęziło możliwości odczytania *Granicy*, która, jak każde dzieło

wybitne, wymyka się jednoznacznej, zwłaszcza podporządkowanej wpływom politycznym interpretacji.

Konwencja

Granica należy do popularnej w Polsce odmiany powieści nazywanej **realistyczną** lub **społeczno-obyczajową**. Nałkowska jest więc kontynuatorką piśarskich dokonań takich twórców, jak Bolesław Prus czy Stefan Żeromski. Znajdziemy w utworze (tak jak w typowej powieści realistycznej) panoramę grup tworzących społeczeństwo polskie okresu międzywojnia: szlachtę (ziemiaństwo), mieszczaństwo, inteligencję, robotników i chłopów. Jednak dwudziestolecie to czas awangardy – poszukiwania nowych rozwiązań w każdej dziedzinie sztuki. Pod wpływem poglądów i dokonań psychiatry Zygmunta Freuda rozwinęła się wtedy m.in. powieść psychologiczna, kładąca nacisk na analizę psychiki bohatera ujmowanej nie jako zestaw stałych cech, lecz – wręcz przeciwnie – jako zmienna, zależna od wpływów świata, niewiadoma. Nałkowska wykorzystała osiągnięcia tej odmiany prozy, tworząc sylwetkę głównego bohatera utworu i konstruując narratora.

Kompozycja

Aby czytelnik skoncentrował się na osobie bohatera, pisarka zastosowała **inwersję**, wprowadzając zakończenie fabuły na początek utworu (kompozycja taka znana jest przede wszystkim z *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta). Dzięki temu zabiegowi powieść staje się **retrospekcją**. Wszystkie jej wątki, niekiedy odległe od siebie w czasie i przestrzeni, łączą się przez postaci głównych bohaterów: Zenona Ziembiewicza, Elżbiety Bieckiej i Justyny Bogutówny.

Świat przedstawiony

Czas i miejsce akcji

W związku z ciągłym „patrzeniem w przeszłość” pojawia się problem obiektywizacji czasu akcji. W utworze nie ma dat, o wydarzeniach historycznych (I wojnie światowej i „cudzie nad Wisłą”) narrator wspomina jedynie, opowiadając o dzieciństwie i młodości Zenona Ziembiewicza. Dominuje w powieści czas **subiektywny** – związany z występującymi w niej postaciami. Możemy jednak obliczyć, iż kariera prezydencka bohatera przypada na połowę lat 20. ubiegłego wieku i prawdopodobnie związana jest z przewrotem 12 maja 1926 r.

Nie da się także określić precyzyjnie miejsca akcji. Jest to prowincja II Rzeczypospolitej – majątek wiejski Boleborza i nienazwane miasteczko.

Fabuła

Zenon Ziembiewicz, syn zubożałego szlachcica, obserwuje postępowanie swojego ojca. Widzi jego częste romanse ze służącymi, brak wykształcenia, wreszcie nieumiejętność gospodarowania i lenistwo. Postanawia żyć inaczej. Dzięki wielkiej inteligencji i wysiłkowi finansowemu rodziny studiuje w Paryżu w Szkole Nauk Socjalnych i Politycznych. Tam kształtuje swoje poglądy polityczne – lewicowe. Podczas wakacji spędzanych w domu rodzinnym poznaje Justynę Bogutównę. Dochodzi między nimi do romansu. Zachowanie obojga jest typowe – panicz romansuje ze służącą – lecz Zenon potępił za nie ojca.

Tymczasem rodzinne finanse ulegają uszczupleniu i aby kontynuować naukę, Ziembiewicz musi zacząć zarabiać. Jediną realną możliwością zdobycia pieniędzy jest pisanie korespondencji do czasopisma „Niwa” prowadzonego przez cynicznego karierowicza Czechlińskiego. Zenona brzydzi i niepokoi ten człowiek, lecz mimo to decyduje się podjąć z nim współpracę. Ponieważ „Niwa”, teoretycznie bezpartyjna, okazuje się pismem prawicującym, jej paryski korespondent nigdy nie wyraża w swych tekstach własnych poglądów. Wyjazd do stolicy Francji uznaje za zerwanie znajomości z Justyną. Odnawia kontakty z Elżbietą Biecką, w której kochał się w dzieciństwie. Po roku Zenon kończy naukę i wraca do swego prowincjonalnego miasteczka.

Tymczasem Justyna po śmierci matki tam właśnie się przeprowadziła. Traf chciał, że zamieszkała „pod podłogą” kamienicy pani Cecylii Kolichowskiej – ciotki i opiekunki Elżbiety. Po przypadkowym spotkaniu romans rozpoczyna się na nowo. Ziembiewicz nie ma jakoś siły go skończyć, chociaż planuje życie z Elżbietą. Bogutówna zachodzi w ciążę. Jej kochanek nie chce tego dziecka, zrywa z nią, dając jej jednocześnie pieniądze. Sugeruje jej więc, nie wyrażając tego wprost, usunięcie płodu. Opowiada też o wszystkim Elżbiecie. Po tej rozmowie Biecka wyjeżdża do Warszawy, próbując o Zenonie zapomnieć.

On tymczasem zostaje najpierw redaktorem naczelnym „Niwy”, później zaś otrzymuje propozycję objęcia stanowiska komisarycznego prezydenta miasta. Jedzie do stolicy, oświadcza się Elżbiecie i zostaje przyjęty. Państwo młodzi wyjeżdżają w podróż poślubną do Wiednia. Tam Zenon ogląda piękne robotnicze dzielnice. Postanawia podobne osiedle wybudować w swoim miasteczku. Justynie, która dokonała aborcji, załatwiają posadę w sklepie tekstylnym.

Ziembiewicz stara się zarządzać miastem mądrze. Rozpoczyna renowację terenów zielonych, przy której pracują bezrobotni, próbuje też zrealizować swoje marzenie o domach dla robotników. Ale nadchodzi kryzys. Kredyty zostają wstrzymane, a budowa staje. Liczba biednych i bezrobotnych rośnie. Elżbieta, zawsze zainteresowana losem pokrzywdzonych, często stara się u niego interweniować, czego Zenon nie znosi. Mimo problemów gospodarczych kraju jemu wiedzie się coraz lepiej i „staje się wciąż bardziej podobny do ojca”.

Żona zarzuca mu: „wszystko, czego nie chciałeś, jest teraz po tej samej stronie co ty”. Kiedy przychodzi decyzja o zamknięciu huty Hettnera, w mieście dochodzi do robotniczych manifestacji. Zginął w niej ostatni z mieszkających w piwnicy pani Kolichowskiej – przyjaciel Justyny – Franciszek Borbocki. Prawdopodobnie starosta Czechliński podjął decyzję o strzelaniu do bezbronnego tłumu. Ziembiewicz jednak jako prezydent miasta za decyzję tę był współodpowiedzialny. Justyna, która od dłuższego czasu zaczyna popadać w obłęd, przychodzi do biura prezydenta i wypala mu oczy kwasem. Aresztowana, mówi, że jest „przysłana od umarłych”. Ziembiewicz popełnia samobójstwo. Elżbieta, zostawiwszy małego synka swojej teściowej, wyjeżdża, jak jej matka, za granicę.

Osobowość wielu postaci w powieści została umotywowana wprowadzeniem do fabuły ich historii. Stąd wielość wątków pobocznych. Czytelnik poznaje m.in. losy matki Justyny – kucharki w kilku dworach, matki Elżbiety Bieckiej – pięknej kobiety zmieniającej mężczyzn jak rękawiczki i prawie nieinteresującej się córką, a także pani Kolichowskiej rozgoryczonej dwoma nieudanymi małżeństwami, tęskniącej za przebywającym w Paryżu synem i opiekującej się bratanicą. Najważniejsze być może są historie ludzi mieszkających w jej piwnicy. Wszystkie one są podobne, widziane oczyma kobiet: mąż stracił pracę, rozpił się, zniknął lub umarł. Później bieda, choroby, śmierć.

Bohaterowie

Główną postacią utworu jest **Zenon Ziembiewicz**. Jego ojciec stracił własny majątek ziemski i otrzymał posadę rządcy w Boleborzy – folwarku należącym do hrabiowskiej rodziny Tczewskich. Mimo poważnych trudności finansowych Zenon ukończył w Paryżu studia polityczne. Jest więc inteligentem o szlacheckich korzeniach. Marzy o działaniu, zmianach w swoim prowincjonalnym świecie, lecz okazuje się człowiekiem słabym, unikającym jakiegokolwiek odpowiedzialności konformistą.

Elżbieta Biecka – porzucona przez matkę, wychowywana była w starej kamienicy Cecylii Kolichowskiej. W trudnym i brutalnym świecie przedstawionym w *Granicy* zawsze jest orędowniczką słabszych i skrzywdzonych. Jako administratorka kamienicy dba o tych „spod podłogi”; jako żona Zenona ostrzega go przed moralnymi konsekwencjami jego działań. Podobno do jej biografii Nałkowska wprowadziła wydarzenia z własnego życia. Jeśli przyjmiemy tę hipotezę, Elżbieta Biecka stanie się *porte-parole* (osobą wyrażającą przekonania) autorki.

Justyna Bogutówna – to nieślubne dziecko służącej (kucharki), która pracowała w Boleborzy. Zostaje kochanką Zenona: romans ten odżywa także wtedy, gdy Ziembiewicz jest już zaręczony z Elżbietą. Bogutówna jest przedstawicielką biedoty, wykorzystywanej jako tania siła robocza przez szlachtę na wsi, a mieszczaństwo w mieście.

Narracja

Powieść realistyczna posługiwała się zawsze narracją trzecioosobową. Narrator taki był wszechwiedzący, obiektywny i ukryty. Opinie o świecie przedstawionym padały tylko z ust postaci w nim żyjących. Nałkowska z tej XIX-wiecznej konwencji zrezygnowała. Narrator w *Granicy* występuje co prawda **w trzeciej osobie** i jest wszechwiedzący, lecz ujawnia się czytelnikowi już w pierwszym zdaniu powieści: „Krótka i piękna kariera Zenona Ziembiewicza, zakończona tak groteskowo i tragicznie, dała się teraz od strony tego niedorzecznego finału rozważać całkiem na nowo”. Wypowiedź ta jest komentarzem narratora i jednocześnie zapowiedzią jego roli: będzie on rozważać losy bohatera. Aby osiągnąć obiektywizm, zawsze udziela głosu bohaterom, a także przytacza opinie obiegowe, później zaś, ze względu na swą wszechwiedzę, dokonuje ich korekty. Narracja więc zmienia się. Można wskazać fragmenty tekstu, w których dominuje **narracja auktorialna** (dystans i obiektywizm opowiadającego, zdania w mowie zależnej) i takie, w których widoczna jest **narracja personalna** (świat przedstawiony widziany jest oczyma bohatera, subiektywnie, zdania w mowie pozornie zależnej). Język bohaterów został **indywidualizowany** – każda postać używa słownictwa odpowiedniego dla swojej grupy społecznej.

Problematyka

Tytuł powieści naprowadza czytelnika na jeden z najważniejszych w niej motywów: **granic**. Istnieją granice **społeczne**: między chłopami a Walerianem Ziembiewiczem, pomiędzy Justyną a Zenonem, pomiędzy biednymi i bogatszymi – symbolizowana przez podłogę kamienicy pani Kolichowskiej. Istnieją też granice o podłożu **obyczajowym** i **moralnym**. Dla Zenona romans z Justyną był do pomyslenia „w swych naturalnych granicach”, to znaczy w Boleborzy. A jednak tę granicę przekroczył. Myśląc zaś o swoich artykułach pisanych do „Niwy”, bohater stwierdza, że „musiał je” (swoje poglądy) „zawsze urwać w jakimś miejscu na to, aby mogły być napisane. Musiał je zamknąć tematem jak granicą, aby nie przenikały do sfery, w której zaczynają się zastrzeżenia i wątpliwości”. Pisał więc tak, by nikomu się nie narazić. Tej granicy przekroczyć się nie odważył: „chodzi o to, że musi coś przecież istnieć. Jakaś granica, za którą nie wolno przejść, za którą przestaje się być sobą”. Elżbieta mówi do męża o granicy **moralnej**. Zenon wchodził w dorosłe życie jako lewicujący inteligent, potępiający wady szlacheckie uosabiane przez swego ojca: „pragnął rzeczy bardzo prostej: żyć uczciwie”. Gdy popełnia samobójstwo, jest człowiekiem, który ma na sumieniu uwiedzenie dziewczyny, aborcję i, przede wszystkim, śmierć robotników. Kiedy więc przekroczył tę „granicę, za którą przestaje się być sobą?”. Na to pytanie utwór nie odpowiada. Trzeba

uznać, że owszem, granica taka istnieje, lecz przekracza się ją w sposób niezauważalny, niemożliwy do określenia ani przez winnego, ani przez tych, którzy obok niego żyją.

W odpowiedzi na zarzut Elżbiety Zenon mówi: „Można być tylko tym, czym się jest”. Słowa te są przyznaniem się do porażki, ale według Ziembiewicza, niezawinionej. Bohater odwołuje się tutaj do determinującej człowieka siły schematu społecznego. Nie mógł być inny, gdyż rodzina, w której żył, tak go właśnie ukształtowała. Syn powtarza grzechy ojca nawet wtedy, gdy tego nie chce.

Czy determinizm taki istnieje i czy może być usprawiedliwieniem Zenona? Utwór pokazuje, że siła schematu jest straszliwa. I nie dotyczy ona tylko głównej postaci utworu. Elżbieta jest zdradzana przez swego narzeczonego podobnie jak wszystkie inne kobiety w tym utworze zdradzane były przez swych mężów. I, podobnie jak one, przebacza. Tak samo jak jej matka wyjeżdża za granicę, zostawiając wychowanie dziecka komu innemu. Lecz mimo wszystko determinizm usprawiedliwieniem nie jest. Pojawiający się epizodycznie w utworze Karol Wąbrowski (syn pani Kolichowskiej) stwierdza, iż „granice ludzkiego rozumienia są ruchome, świat w istocie swojej jest wiedzialny, [...] świadomość człowieka jest najwyższą instancją”. Filozof ten jest drugim po Elżbiecie *porte-parole* autorki. Jego komentarz wyraża wiarę w ludzkie możliwości. Można więc pokonać schemat. Lecz potrzeba do tego siły i odwagi, których Ziembiewicz nie miał.

Związki *Granicy z Przedwiośnią* Stefana Żeromskiego

Przedwiośnie ukazało się w 1924 r. Wyrażało zaniepokojenie pisarza trudną sytuacją gospodarczą i społeczną Polski. Lecz utwór, eksponując problemy II Rzeczypospolitej, wyraża jednocześnie ważny dla Żeromskiego postulat: inteligencja powinna dążyć do poprawienia sytuacji w kraju. Jest to jej obowiązek, ponieważ dziedziczy ona szlacheckie ideały. Cezary Baryka – inteligent szlacheckiego pochodzenia: szuka rozwiązania, drogi do opisanych mu przez ojca „szklanych domów”. W końcu staje na czele robotniczej manifestacji, która żąda przyspieszonych i zdecydowanych reform. *Granica* powstała dziesięć lat później. Zenon Ziembiewicz jest człowiekiem o tych samych korzeniach i poglądach co bohater *Przedwiośnia*. Próbuje nawet stworzyć „szklane domy”: osiedle dla robotników. Lecz on przed manifestacją ucieka. Nałkowska pokazuje więc, że postulat Żeromskiego nie został spełniony. Inteligencja, zamiast zmieniać kraj i dbać o pokrzywdzonych, buduje swoją egzystencję, opierając się na kolaboracji z rządzącymi.

(Oprac. R.W.)